

0 gospodarce Polski

24 marca 2015

Polacy ciągle mamieni są artykułami które wmawiają im że ich płace, koniunktura czy w końcu PKB państwa zależy od wydajności ich pracy. To wierutna BZDRA!

Do udowodnienia wystarczy choćby prosty i często wymawiany truizm: „Bogaty jest ten który tanio kupuje i drogo sprzedaje”, który po małej modyfikacji przedstawia się następująco: „Ważne jest zbieranie kapitału i ograniczenie jego uciekania”. Tak więc najważniejsze wcale nie jest kto pracuje, ile pracuje i jak wydajnie pracuje ale czy zbieramy więcej kapitału niż jego tracimy.

Zbierać kapitał można na kilka sposobów. Można to robić jak Grecja czy Egipt które zbierają go poprzez turystykę, poprzez sprzedaż surowców jak robi to Rosja lub sprzedaż produktów jak to robią Chiny. Można również pójść w stronę raju podatkowego jak np. Cypr czy Szwajcaria. W każdym z tych wypadków pieniądze do PKB wpływają z innych państw lub obywateli innych państw. Chodzi o to by do państwa kapitał wpływał z zewnątrz. Bogacenie się polega na tym żeby tego kapitału wpływało więcej niż wypływa. Wtedy PKB się powiększa, stajemy się bogatsi, więcej zarabiamy oraz stać nas na więcej. Jak wiadomo Polska nie jest krajem czerpiącym tyle z turystyki co Egipt, nie jesteśmy aż tak bogaci w zasoby naturalne jak Rosja ani też nie mamy szans na bycie rajem podatkowym (nie posiadamy własnych banków) dlatego też ważne byśmy zarabiali na produkcji dla innych (jak Chiny) ale też produkowali polskie produkty i sprzedawali je za granice (eksport).

A jak to wygląda w Polsce? Likwidowane są kolejne zakłady przynoszące zysk a rząd robi wszystko by upadły kolejne: nieuczciwa konkurencja zachodnich firm unikających płacenia w Polsce podatków, niejasne przepisy podatkowe, najazdy skarbówki na polskie firmy, wysokie ceny energii, pozwalanie

na restrykcje z Unii Europejskiej (emisja CO₂, limity mleka to najlepsze przykłady). To wszystko sprawia że nasze wyroby nie są tak konkurencyjne nie tylko na zachodzie (I to mimo niskich płac!) ale i na naszym rynku. Co więcej rząd robi wszystko by ograniczyć Polski eksport!! Ile to już przez głupią postawę rządu straciliśmy na eksporcie do Rosji czyli tym samym nie powiększyliśmy polskiego PKB napływem gotówki z zewnątrz??

Tymczasem Polskie państwo jest oczywiście non stop drenowane! Polacy biorą kredyty w zagranicznych bankach, kupują zagraniczne produkty w zagranicznych sieciach handlowych, Polskie inwestycje budowane są przez zagraniczne firmy. W ten sposób uciekają z Polski a więc z polskiego PKB naprawdę wielkie kwoty! Porównał bym to do walki z warszawskimi słoikami. Zarabiają w Warszawie ale wyprowadzają zarobek na zewnątrz osłabiając tym samym budżet stolicy tak jak Polacy kupując zachodnie produkty w zachodnich sieciach handlowych przyczyniają się do zmniejszenia PKB i niskich zarobków w państwie. To oczywiście nie wina Polaków. Oni chcą kupić taniej bo mało zarabiają a mało zarabiają bo rząd sprawia że koniunktura w Polsce jest taka a nie inna. Gdybyśmy postawili „tamę na rzece” wypływających z Polski pieniędzy zbieralibyśmy kapitał. Prosty przykład: Gdybyśmy podziękowali zagranicznym sieciom handlowym to w ich miejsce pojawiły by się Polskie sklepy. Zysk ze sprzedaży towarów został by w u polskich sprzedawców, w polskim PKB, koniunktura by się poprawiła i bezrobocie spadło (ile to małych sklepików zostało zamkniętych przez wybudowanie zagranicznej sieci handlowej?) Polacy nie mając dostępu do wielu zagranicznych towarów (wzór Lidl, który sprzedaje w zasadzie tylko niemieckie produkty) kupowali by produkty polskie. Zysk zostałby u polskich przedsiębiorców (polskim PKB) i ci bogacąc się podwyższyli by pensje swoim pracownikom, zainwestowali w wyższą produkcję czy zastanowili by się nad eksportem (czyli powiększaniu majątku i PKB). To takie łatwe ale zależy od Rządu, od jego postanowień.

Ale to oczywiście nie wszystko. Rząd dodatkowo osłabia polską

gospodarkę powiększając liczbę osób które nie produkują niczego co można by eksportować i zarabiać na tym a tylko wysysają pieniądze z budżetu państwa. Mowa tu oczywiście o urzędnikach państwowych. Pieniądze te nie są przeznaczone na powiększanie kapitału a na jego przejadanie. Dlatego rząd się zadłuża. Zadłuża oczywiście w bankach zagranicznych czyli pozbywa się pieniędzy z PKB. Sytuacje oczywiście pogarsza spora liczba emerytów. Ale ona wcale nie musi być straszna. Gdybyśmy produkowali i eksportowali towary powiększając tym samym majątek to zarobiliśmy i na nich! I też nie jest tak bardzo ważne kto produkuje te produkty. Równie dobrze na zlecenie mogli by je produkować w innych państwach jednak oczywiście wtedy pozbywamy się części zysku płacąc podwykonawcom żyjącym w innych krajach i nie odprowadzających tych pieniędzy do PKB naszego państwa. Przykład pierwszy z brzegu to zachodnie korporacje (sprzęt elektroniczny, art. gospodarstwa domowego, samochody, odzież) produkują na zewnątrz ale sprzedają zarabiając na tym. Mogły by je produkować też maszyny gdyby w przyszłości było za mało rąk do pracy. Wtedy część zysku również trafia trafia do PKB (gdy produkuje Państwo zysk oczywiście trafia cały a gdy przedsiębiorca to zysk tylko z podatków).

Także jak widać nie trzeba straszyć emerytami, zastanawiać się efektywnością czy wydajnością. Polacy wcale nie są mniej efektywni niż Anglicy, Niemcy czy Amerykanie. To kwestia zapobiegania wypływu kapitału z Państwa, stworzenia przyjaznej atmosfery do otwierania nowych firm które stworzą miejsca pracy a następnie ograniczenia wydatków poprzez zmniejszenie ilości urzędników. Także trzeba tylko racjonalizować bilans między przypływem a odpływem kapitału. Ale rząd tego nie chce. Nie chce dobrej koniunktury w Polsce.

Autorstwo: GPR

Nadesłano do „Wolnych Mediów”